

Auroville success stories, czyli o źródłach inspiracji

Nie sposób mieszkać w Auroville i nie widzieć, że miejsce to przyciągnęło wielu niezwykle kreatywnych naukowców, badaczy, przedsiębiorców, poszukujących, którzy pod parasolem Fundacji znaleźli przestrzeń do opracowania swoich wynalazków, przeprowadzenia niejednokrotnie pionierskich badań naukowych czy zrealizowania marzeń. Wielu z nich odkryło swoje powołanie dopiero w Mieście Jutrzenki. Aurowilianie nie myślą o ryzyku. Koncentrują się na pracy, na działaniu, tak by odzwierciedlało ono ich głębokie aspiracje.

Już pisałem wcześniej o André i Premie, którzy założyli Auromode (mój pierwszy dom w Auroville). Wspominałem o funkcjonowaniu i rozbudowie Pawilonu Amerykańskiego (mojego drugiego domu). Teraz chciałbym przedstawić kilka innych aurowiliańskich pomysłów, które przyciągnęły moją uwagę. Lista ta jest oczywiście niepełna. Dokonałem tutaj subiektywnego wyboru, kierując się raczej osobistymi zainteresowaniami lub tak zwanym przypadkiem.

Upasana

W Solar Kitchen poznałem pewnego dnia Manoję z Kerali. Podczas luźnej rozmowy zeszliśmy nagle na temat Upasany – projektu, z którym wraz z Umą jest związany od wielu lat.

Spotkanie z Manojem było dla mnie momentem przełomowym podczas całego wolontariatu. Nie wiem, dlaczego tak się stało, ale po rozmowie z nim zacząłem odkrywać głębszą warstwę Auroville, dostrzegać to, co umyka zmysłom nowoprzybyłego.

* * *

Auroville powstało wokół idei „Human Unity”, czyli „jedności ogólnoludzkiej” – jedności wszystkich, niezależnie od kraju pochodzenia czy religii. Ale jak doprowadzić do realizacji tej idei? Czy jest to tylko mrzonka i utopia?

Według nauczycieli duchowych, nie tylko indyjskich, doprowadzenie do powstania poczucia jedności ogólnoludzkiej jest nie tylko możliwe, a wręcz konieczne. Droga do tego celu prowadzi przez zagłębienie się w swoją jaźń i jej zrozumienie oraz doświadczenie jedności ze wszystkim, co nas otacza.

Auroville jest laboratorium przyspieszonej ewolucji oraz polem badań duchowych i czysto materialnych, gdzie cały świat zdaje się mieszkać razem, gdzie różnorodność jest doceniana i staje się także wyzwaniem zapraszającym każdego do

zadania sobie pytania: „kim jestem?” Obecnie szeroko pojęta działalność gospodarcza jest z reguły wielką maszyną niszczącą planetę i jej zasoby. Auroville chce pokazać, że możliwe są inne drogi rozwoju, i doprowadzić do zmiany sposobu, w jaki patrzymy na ekonomię i biznes. Chce udowodnić, że można inaczej postrzegać tak zwanego klienta oraz wszystkich aktorów procesu wytwórczego, że możliwa jest zamiana jakiegokolwiek działania w „ofiarowywanie” tego, co mamy najlepsze.

* * *

Upasana jest „miejscem, gdzie kreatywność, moda, design, kultura indyjska, biznes, odpowiedzialność społeczna oraz rozwój duchowy splatają się razem w jedną całość”. Jest nie tylko jednostką handlową produkującą odzież, ale także miejscem opracowywania ciągle nowych projektów, szkołą uczącą nowych umiejętności ludzi nie posiadających często żadnych kwalifikacji oraz ośrodkiem pomysłów promujących odpowiedzialność społeczną w biznesie i nie tylko.

Co sprawia, że pracujący lub odbywający praktykę w Upasanie uwielbiają to miejsce? Praca tam ma dla nich głęboki sens, przynosi satysfakcję, czyni szczęśliwym oraz daje możliwość odkrycia samego siebie i własnego miejsca na tym świecie. Oferuje wolność dla niczym nieograniczonej kreatywności. Tak zwany czynnik ludzki jest tam obecny na każdym kroku.

Upasana udowadnia, że praca nie jest sposobem na zarabianie pieniędzy na życie, lecz drogą do wyrażenia się jako człowieka oraz rozwoju własnych zdolności, z równoczesnym nastawieniem na służenie całemu światu. Nowe wzory w tekstyliach, nowe produkty i inicjatywy okazują się nie tylko wyrazem kreatywności ich twórców, lecz są także wkładem w budowanie i wzmacnianie odpowiedzialności społecznej. To dzięki takiemu podejściu do własnej pracy po tsunami w 2004 roku narodził się w Upasanie pomysł zaoferowania wiejskim kobietom poszkodowanym w tej katastrofie (bardzo wiele z nich utraciło mężów trudniących się rybołówstwem) czegoś, co mogłoby pomóc im wyjść z traumy po stracie najbliższych, a równocześnie podreperować ich finanse. Z odpadków krawieckich stworzono małe lalki, tak zwane *tsunamiki*, rozdawane następnie wszystkim chętnym. W ciągu kolejnych lat dwieście kobiet z wielu nadmorskich wiosek stanu Tamil Nadu uszyło w ten sposób ponad milion lalek, które pojawiły się w domach kilkunastu krajów na całym świecie, przekraczając przy tym wiele „nieprzekraczalnych” granic. *Tsunamika* stała się „żywym symbolem [...], dzieckiem tsunami, które zmieniło życie milionów. Jest pamięcią o tsunami”. Ta mała lalka doprowadziła do powstania emocjonalnej więzi między wspólnotą wiejskich kobiet a niekiedy mieszkającym na drugim końcu świata obdarowanym. *Tsunamiki* zainicjowały tak zwaną *gift economy*, czyli ekonomię podarunku. Lalki powędrowały do każdego chętnego, który, jeśli chciał, mógł w zamian zaoferować trochę pieniędzy. Poza tysiącami osób prywatnych wśród zainteresowanych znalazły się także instytucje i firmy, w tym

duńska firma rodzinna Bestseller, która zamówiła w Upasanie kilkadziesiąt tysięcy *tsunamik*. Lalki te wraz z innymi podarunkami zrobionymi ręcznie przez mieszkańców wsi sąsiadujących z Auroville (w tym przez wspólnotę trędowatych) zostały następnie wysłane w charakterze prezentu noworocznego do kilkunastu tysięcy pracowników firmy. W każdej paczce znalazła się także płyta DVD wyjaśniająca pochodzenie podarunku.

Później przyszedł czas na kolejne inicjatywy:

Varanasi Weavers, czyli „Tkacze Varanasi”: tysiące tkaczy w tym starożytnym mieście północnych Indii i jego najbliższej okolicy jest od lat bez pracy. Spowodowane jest to głównie wzrostem cen surowców, spadkiem zainteresowania tradycyjnie tkanymi *sari* oraz konkurencją tanich chińskich tkanin produkowanych przemysłowo. W tej sytuacji 85% tkaczy porzuciło zawód, a reszta zarabia dziennie głodowe stawki, niższe od tych oferowanych robotnikom noszącym cegły na budowach. Szukając rozwiązania tej sytuacji, Upasana pośredniczyła w złożeniu zamówienia na 13 tysięcy szali przez współpracującą z nią duńską firmą Bestseller. Dało to bardzo potrzebny impuls do odrodzenia zawodu w kilku najbardziej dotkniętych bezrobociem wioskach tkaczy. Następnie opracowano dwuletni plan rozwoju współpracy, który stworzył wizję bezpieczeństwa finansowego dla kilkuset do niedawna głodujących wręcz rzemieślników i artystów. Upasana zaproponowała tkanie według wzorów europejskich, tak by łatwiej znaleźć odbiorców. Poprawiono jakość oraz wprowadzono unikalne wzory, których nie sposób powielić w procesie przemysłowym. Uznając, że czasy popularności indyjskich *sari* należą już do przeszłości, z utkanych w Varanasi tkanin szyje się odzież w nowoczesnym designie, spełniająca wysokie oczekiwania współczesnych klientów.

Tranquebar – to spokojne miasteczko nadmorskie położone 150 km na południe od Pondicherry, dotkliwie zniszczone podczas tsunami z 2004 roku. We współpracy z trzema innymi organizacjami Upasana chce przekształcić to miejsce w ośrodek dziedzictwa kulturalnego i turystyki. Przeprowadzane są warsztaty dla lokalnej ludności mające na celu nauczenie jej nowych umiejętności, ożywienie tradycyjnego rzemiosła, poszerzenie oferty kulinarnej oraz stworzenie bazy noclegowej w domach wiejskich.

Small steps – ten projekt ma w zamyśle zainicjować używanie w Indiach toreb na zakupy wielorazowego użytku i przyczynić się do rozwiązania problemu zaśmiecenia kraju plastikiem. Upasana produkuje w tym celu torby i plecaki, które można złożyć do bardzo niewielkich rozmiarów.

Kapas – to projekt mający na celu ochronę i promocję tamilskich wspólnot wiejskich zajmujących się uprawą bawełny. Został założony przez Upasaną we współpracy z organizacją Covenant Centre for Development (CCD) z Madurai

oraz z niezależną, duńską organizacją charytatywną Bestseller Fund. Projekt ma pomóc rolnikom w organizowaniu zbytu na produkowaną metodami ekologicznymi bawełnę, niezależnie od monopolizującej od wielu lat indyjski rynek firmy Monsanto i sieci jej indyjskich agentów³⁶. Chce pomóc indyjskim chłopom w odzyskaniu wolności od sieci długów. Proponowany rolnikom i tkaczom model biznesu etycznego doprowadza do poprawy warunków ich życia.

Paruthi – jest indyjską marką odzieży szytej z lokalnie uprawianej bawełny. Jest formą współpracy biznesowej dążącą do ochrony i promocji wiejskich wspólnot Tamil Nadu, które zajmują się uprawą bawełny ekologicznej. *Paruthi* wykorzystuje jedynie rozwiązania oparte na tak zwanym biznesie etycznym oraz praktyki odpowiedzialne społecznie i środowiskowo.

Janaki (wym. Dżanaki) – to dom świadomego życia, wspólnota konsumentów, producentów, projektantów i marzycieli. Jest eksperymentem społecznym, przestrzenią, gdzie możliwe jest doświadczenie radości, skupienie się na detalu, smakowanie piękna i marzenie o świetlanej przyszłości.

Głony

Już w 1973 roku w Auroville rozpoczęto eksperymenty z hodowlą glonów. Chodziło o chlorellę. Przedtem na świecie na masową skalę prowadzono hodowlę tego glonu w Japonii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych, jednak z użyciem chemicznych składników odżywczych (azotanów) oraz przy wykorzystaniu dużej ilości energii. Nie dawało to w pełni zadowalających wyników, gdyż wyprodukowana w sztucznych warunkach chlorella miała ograniczoną żywotność.

W Auroville postanowiono działać inaczej: do małego zbiornika o powierzchni 12 m² wiano mieszankę wody morskiej i krowiej uryny, poruszaną systemem mieszadeł napędzanych siłą wiatru. W takich warunkach chlorella mnożyła się tak dobrze, że wyniki badań zainteresowały rząd indyjski, który utworzył w Auroville ośrodek badań, a następnie zbudował duży zbiornik wodny o powierzchni 350 m² do produkcji glonu.

Później zaczęto przeprowadzać skromne eksperymenty ze spiruliną³⁷, jedne z pierwszych na świecie. Uzyskane doświadczenia okazały się tak cenne, że powoływał się później na nie Ripley Fox, znany na całym świecie aktywista walki z niedożywieniem oraz pionier produkcji spiruliny niskim kosztem w wioskach państw tak zwanego Trzeciego Świata.

³⁶ Patrz rozdział „Zielona rewolucja i GMO”.

³⁷ Spirulina to nazwa handlowa suplementu diety wyprodukowanego z sinic (rodzaj glonów). Jest bardzo bogata w witaminy, białko oraz mikroelementy, a jej przyswajalność przez człowieka dochodzi nawet do 95%.

Na początku lat 90. XX wieku Bonaventura ze Szwajcarii założył nad brzegiem morza Simplicity – nową wspólnotę, której celem była produkcja spiruliny. Bonaventura zgromadził dużo fachowej literatury, jednak nigdy nie zdołał rozpocząć produkcji.

W 1996 roku do Simplicity zawitał Hendrik z Holandii. Do Indii dotarł... na rowerze! Jak sam wspomina, szukając odpowiedzi na dręczące go pytania, jeździł z jednego aśramu do drugiego, ale dopiero w Auroville poczuł, że to jego miejsce. Tutaj nikt nie studiował nauk religijnych lub duchowych ani nie oddawał się długim medytacjom, lecz po prostu działał, budował miasto, pracował na rzecz wspólnoty. Przed przybyciem nie miał pojęcia o Śri Aurobindo i Matce, lecz jest przekonany, że to oni właśnie pokierowali jego życiem tak, by dotarł do Miasta Jutrzenki.

Po sprowadzeniu do Simplicity swojej żony i dwóch synów Hendrik zrozumiał, że dotychczasowy zarządca wspólnoty umiera. Musiał podjąć decyzję o tym, czy chce przejąć pełną odpowiedzialność za Simplicity, która po odejściu Bonaventury świeciła pustkami i w sytuacji, kiedy planiści Auroville wysunęli propozycję sprzedaży ziemi. Wraz z Indusem o imieniu Tejas opracował projekt założenia farmy spiruliny. Pomyśl ten został zaakceptowany przez urzędy Auroville i nagle całe przedsięwzięcie nabrało rozpędu. Ktoś zaproponował Hendrikowi uczestniczenie w szkoleniu z zakresu hodowli spiruliny, a aurowiliański ośrodek zdrowia nieoprotentowaną pożyczkę na budowę trzech pierwszych zbiorników.

Kolejne lata to prawdziwe *success story*. Na farmie zbudowano kolejne zbiorniki i obecnie jest ich 15 o łącznej powierzchni 450 m². Do zbioru glonów Hendrik zatrudnił 20 kobiet z pobliskich wiosek, a poza tym jedną osobę do pomocy w administracji oraz wartownika. Cała praca jest wykonywana bez użycia maszyn, ręcznie, w wolnym tempie, co bardzo odpowiada kobietom wiejskim, zwykle nie posiadającym żadnej formalnej edukacji. Dochodowy biznes sprawia, że Hendrik wysyła darmowe napoje ze spiruliny do dwóch szkół i ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych oraz organizuje warsztaty ze świadomego odżywiania się. W 2008 roku założył drugą farmę w Windarra z 24 zbiornikami o powierzchni łącznej 800 m². Obecnie Hendrik produkuje łącznie 4 tony wysuszonej spiruliny rocznie.

Produkowana na farmie spirulina jest poddawana dokładnej kontroli pod względem zanieczyszczeń, obecności szkodliwych bakterii czy metali ciężkich. Jest sprzedawana nie tylko w Auroville, ale w całych Indiach oraz za granicą.

Jesus i Kolory Natury

Jesus jest hiszpańskim inżynierem. W połowie lat 80. XX wieku wyjechał do Indii. Podczas pobytu w Kaszmirze z przerażeniem obserwował, jak dużej ilości substancji chemicznych używa się do barwienia dywanów. Kiedy kilka miesięcy później trafił do Auroville, dobrze wiedział, że jego głównym zajęciem będzie pró-

ba opracowania takiej metody barwienia tkanin, która nie wymaga użycia żadnych chemikaliów.

Przez następnych kilka lat jeździł po Indiach i gromadził wszystkie możliwe informacje na temat tradycyjnych metod barwienia. W czasie tych poszukiwań szybko poznał gorzką prawdę: wiedza na ten temat praktycznie wymarła. Już w latach 80. powszechnie używano chemicznych, tanich barwników, a miejsca, gdzie zachowano liczącą tysiące lat tradycję barwienia za pomocą naturalnych wyciągów z roślin, można było policzyć na palcach. Jesus był jednak uparty i całą swoją energię skierował na osiągnięcie celu.

Mimo iż nie zdołał dotrzeć do starych receptur barwienia, które trzymane są w sekrecie i przekazywane od wieków z pokolenia na pokolenie jedynie w ramach *dźati* fachowców, w miarę upływu czasu udało mu się zgromadzić sporo materiałów na ten temat. Bardzo pomogli mu przyjaciele i znajomi, przesyłający z różnych zakątków Indii wszelakie znalezione informacje. Prawdziwy przełom nastąpił jednak dopiero wtedy, kiedy udało mu się namówić poznanych starych mistrzów zapomnianego fachu na przyjęcie go na kilkumiesięczne praktyki. Zdobyte wtedy doświadczenie umożliwiło mu założenie w Auroville w 1993 roku jednostki badawczej The Colors of Nature (Kolory Natury).

Formalne rozpoczęcie badań w Auroville wcale nie oznaczało końca długiej listy kłopotów. Jesus poruszał się na obszarze zupełnie nieznanym, wręcz po omacku. Wszystkiego musiał się uczyć sam, równocześnie przez wiele lat walcząc o finansową płynność projektu.

Już na samym początku działalności Jesus musiał zmierzyć się z największym (jak zrozumiał dopiero później), zupełnie nieoczekiwanym wyzwaniem. Otóż okazało się, że barwienie najbardziej popularnej bawełny na najbardziej popularny kolor (indygo) jest najtrudniejszym zadaniem. Nie tylko w tamtych latach zasoby bawełny z ekologicznych upraw były bardzo ograniczone, ale też sama przędza nie chciała się barwić. Uporanie się z tym zadaniem oznaczało zdobycie bezcennego doświadczenia, dzięki któremu barwienie innych rodzajów przędzy lub tkanin, jak jedwab czy len, szło już jak po maśle.

Jednym z najważniejszych problemów okazało się także zdobycie naturalnych wyciągów z roślin. Jesus jeszcze wtedy nie wiedział, że od 1880 roku, kiedy wynaleziono syntetyczne indygo, upadły prawie wszystkie dawne plantacje indygowca barwierskiego (*Indigofera tinctoria*), z którego liści uzyskiwano barwnik. Zupełnie przez przypadek znalazł małą plantację tej rośliny w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Auroville. Tam też nauczył się techniki uzyskiwania barwnika, w tym fermentacji indygo. Po wielu próbach opanował tę metodę do perfekcji.

Napotkane trudności oraz ograniczone zainteresowanie oferowanym produktem sprawiły, że Jesus i stworzona przez niego grupa entuzjastów przez lata walczyli o finansowe przetrwanie. Wielka zmiana nastąpiła w momencie, kiedy udało mu się

opracować naturalną metodę barwienia, która dawała taką samą jakość i trwałość kolorów jak w przypadku metody chemicznej. Jednostka badawcza została zarejestrowana jako handlowa i obecnie Jesus jest w stanie barwić na wszystkie kolory przy użyciu wyłącznie naturalnych barwników roślinnych z upraw ekologicznych.

Zadziwiającym dla Jesusa odkryciem było zrozumienie, że większość osób zajmujących się tak zwanym naturalnym barwieniem tkanin szuka oszczędności i stosuje chemiczne barwniki, jak syntetyczne indygo lub alizarynę oraz dodatki z obecnością metali ciężkich. Jesus zdecydowanie odrzucił takie metody, co tłumaczy bardzo powolny wzrost zakresu jego produkcji. W *The Colors of Nature* nawet woda używana podczas barwienia tkanin jest oczyszczana w całkowicie naturalny sposób na miejscu i używana następnie do irygacji ogrodu z drzewami owocowymi. Odpady organiczne tworzą kompost używany do nawożenia ziemi.

Obecnie to jedno z niewielu miejsc na świecie, gdzie przędza i gotowe tkaniny barwione są na wiele różnych kolorów o bardzo wysokiej trwałości i jakości przy użyciu wyłącznie naturalnych wyciągów z kwiatów, liści i owoców, często mających również zastosowanie terapeutyczne w ajurwedzie. Jego doświadczenia są doceniane wśród fachowców odkrywanych na powrót zawodu, co znalazło potwierdzenie w zapraszaniu go do wygłaszania prelekcji na organizowanych za granicą sympozjach. Sam również organizuje prezentacje opracowanej przez siebie metody nawet w Auroville, gdyż okazało się, że stosowanie wyłącznie naturalnych barwników i tekstyliów z upraw ekologicznych nie jest wśród aurowiliańskich jednostek handlowych powszechną praktyką.

Stworzony przez Jesusa biznes jest kwalifikowany jako etyczny. Zatrudniani przez niego ludzie pracują w dobrych warunkach, a ich zarobki są wyższe niż w okolicy. Dzięki odpowiedniemu szkoleniu oraz zamówieniom udało mu się równocześnie namówić grupę lokalnych tamilskich tkaczy (używających tradycyjnych krosien) do produkowania tkanin z bawełny z upraw, gdzie nie stosuje się żadnych środków chemicznych. Aby zapewnić sobie dostawy odpowiednich roślin do przygotowania ekstraktów niezbędnych do barwienia tkanin, sam uprawia wiele z nich oraz stara się nakłonić do tego miejscowych chłopów.

The Colors of Nature jest w stanie obecnie barwić codziennie 60 kg przędzy z bawełny. W najbliższej przyszłości Jesus chce wprowadzić większą mechanizację produkcji (wykonywanej cały czas ręcznie), by obniżyć koszty. Współpracuje z małymi i dużymi firmami produkującymi głównie dzinsy, ale także szale, *kurty* i spodnie, zawsze z tkanin z roślin z upraw ekologicznych.

Tak prowadzona działalność gospodarcza nie przynosi wielkich zysków. Jesus zapewnia jednak, że nie ma to dużego znaczenia. W wywiadzie dla „*Forbes India*” powiedział, że to jedno wielkie nieporozumienie mierzyć sukces osiągnięty w biznesie wysokością sprzedaży i konsumpcji. Dla niego miarą sukcesu jest szacunek okazywany środowisku naturalnemu i otaczającym go ludziom.